

Na wschód od Edenu

Grupka rasistów ze stanu Indiana lansuje wyznanie prawosławne jako matecznik skrajnie prawicowych poglądów. Reakcja Cerkwi jest więcej niż chłodna.

JON PHILIPS

Wiosną 2014 roku około 100 osób, przeważnie studentów, zebrało się na Uniwersytecie Indiana w Bloomington, aby wziąć udział w Marszu Szmat – dorocznym proteście organizowanym na całym świecie przeciwko kulturze gwałtu i stygmatyzacji ofiar. Na spotkanie wyszła im kontrademonstracja ludzi, którzy słabo rozumiejąc ideę Marszu, nieśli transparenty potępiające obronę „puszczalskich”.

„Zatroskani obywatele” wywodzili się z bloomingtońskiego **Stowarzyszenia Młodych Tradycjonalistów** (MT), na którego czele stoi 23-letni **Matthew Heimbach**, stary weteran rasistowskich ugrupowań. W oczach Heimbacha i spółki Marsz Szmat to jeszcze jeden przejaw „zdegenerowanej” kultury promującej rozwiązłość, homoseksualizm i mieszanie ras. Heimbach szedł na czele antydemonstracji z krzyżem prawosławnym w ręku – symbolem religii, na którą on i jego koledzy właśnie się nawrócili.

W pewnym momencie doszło do szarpaniny pomiędzy Młodymi Tradycjonalistami a członkiem lokalnej Antify – antyfaszystowskiej organizacji studenckiej. Choć dokładny przebieg wydarzeń nie jest jasny, zachowało się zdjęcie ukazujące jednego z Tradycjonalistów (a niegdyś także członka **Ku-Klux-Klanu** i żołnierza marines) **Thomasa Buhlsa**, który przytrzymał demonstranta okładanego przez Heimbacha krzyżem. Zdjęcie zostało później opublikowane przez MT w internecie z podpisem: „Good Night, Anti-White” („Dobranoc, wrogowie białej rasy”). Szybko rozeszło się ono wśród grup związanych z prawosławiem oraz w kręgach nacjonalistów, wywołując ożywioną dyskusję na temat relacji pomiędzy oboma środowiskami.

Członkowie MT propagują swoistą interpretację tzw. radykalnego tradycjonalizmu. W nurt ten wpisuje się szerokie spektrum skrajnie prawicowych przekonań, takich jak: nacjonalizm, etnocentryzm oraz ostry sprzeciw wobec „degeneracji” nowocze-

snego społeczeństwa. Inspirując się faszystowskimi intelektualistami **Juliussem Ewolią** i **Francisem Parkerem Yockeyem**, tradycjonałiści głoszą mistyczny, ezoteryczny nacjonalizm z rodzaju tych, jakie spotyka się u neopogańskich białych nacjonalistów oraz narodowych socjalistów. Istnieje również pokrewny im antysemicki odłam katolicyzmu, odrzucający reformy Soboru Watykańskiego II. Natomiast Heimbach i jego koledzy wiążą swoje nadzieje z wyznaniem prawosławnym.

Hasło przewodnie MT brzmi „Plemię i Tradycja” i ma głosić jedność w obrębie grup etnicznych, bez faworyzowania lub dyskryminacji. Stowarzyszenie określa się nawet jako „inkluzywne”. W rzeczywistości jego członkowie są wyznawcami białego nacjonalizmu, z którym liderzy grupy sympatyzują od lat. Ich strona na **Facebooku** zawiera zdjęcie dawno nieistniejącej **Brytyjskiej Unii Faszystów** w nazistowskich mundurach. Fotografię zdobi podpis: „Prawdziwi mężczyźni bronią wiary, rodziny i narodu”. Na stronie można znaleźć pochwalne teksty na temat przywódców Konfederacji oraz europejskich orędowników faszystwu, homofobii, rasizmu i militarizmu.

W wywiadzie dla studenckiej gazety „Indiana Daily Student” współzałożyciel stowarzyszenia, Buhls, określa je mianem „ogólnonarodowej kontynuacji” **Unii Białych Studentów**, założonej przez Heimbacha w koledżu w Towson. Z czasem jednak Heimbach przeniósł się do Bloomington, aby pomagać Buhlsowi i **Mattowi Parrottowi** (trzeciemu z liderów obu organizacji) przy werbowaniu członków. ▶▶▶

Wszyscy trzej wywodzą się z ruchu białych nacjonalistów. Heimbach był także członkiem neo-konfederackiej Ligi Południa. Choć został z niej wyrzucony za udział w wiecu neonazistowskiego **Ruchu Narodowosocjalistycznego i Aryjskiej Brygady Terroru**, to nadal promuje tzw. południowy nacjonalizm. Buhls rekrutował członków dla **Rycerzy Ku-Klux-Klanu** (obecnie zwanych **Partią Rycerzy**). Z kolei Parrott był dyrektorem **Amerykańskiej Partii Wolności** i prowadzącym antysemickiego programu w niedziałającej już internetowej stacji radiowej **Głos Rozsądku**. Obecnie udziela się w różnych propagujących rasizm mediach. Jest także działaczem antyfeministycznego ruchu „na rzecz praw mężczyzn” oraz głosicielem rasistowskiej pseudonauki.

Co zatem przyciągnęło tych ludzi do Cerkwi?

Prawosławie i nacjonalizm

Opuszczenie istniejących już struktur na rzecz nowej organizacji, rzekomo opartej na doktrynie Cerkwi prawosławnej, wydaje się na pierwszy rzut oka dziwnym posunięciem. Prawosławia, szczególnie w Ameryce, nie łączy się z żadną szczególną ideologią polityczną. Co więcej, w 1872 roku Cerkiew oficjalnie uznała etnonacjonalizm za herezję niezgodną z jej nauczaniem, głosząc w oświadczeniu, że „wyrzeka się, poddaje cenzurze i potępia rasizm, a więc dyskryminację na tle rasowym, spory na tle etnicznym, waśnie i nienawiść w obrębie Kościoła Chrystusowego oraz uznaje je za niezgodne z nauczaniem Ewangelii i świętych zasad swoich błogosławionych ojców”.

Zaledwie trzy dni po napaści w Bloomington, ekumeniczny patriarcha Konstantynopola i najwyższy biskup Bartłomiej potwierdził to stanowisko: „Gdy Cerkiew prawosławna staje się miejscem nacjonalistycznej i rasistowskiej retoryki, schodzi z drogi prawdziwych teologicznych wartości i wkracza na drogę upadłego światopoglądu. Narracja ta jest obca istocie prawosławia”.

W świetle tego wszystkiego ciężko jest dostrzec, co – poza bezmyślną fetyszyzacją „tradycji” – przywiodło członków MT do Cerkwi. A jednak nie są oni osamotnieni w swoim przekonaniu,

że prawosławie jest naturalnym bastionem białego nacjonalizmu. Na rasistowskich portalach typu **Stormfront** czy **Vanguard News Network** (VNN) trwają w tej sprawie zapamiętałe spory: wielu użytkowników twierdzi, że „degeneracja” trawi wszystkie chrześcijańskie wyznania jednakowo, inni jednak są przekonani, iż prawosławie jako jedyne oparło się „żydowskiemu wpływowi”. W zeszłym roku Stormfront przeprowadził ankietę pod hasłem: „Czy chrześcijaństwo ocali Europę?”. Do wyboru otrzymano odpowiedzi „Tak”, „Nie”, „Może”, „Europejczyk nie powinien być chrześcijaninem” oraz „Tak, ale jedynie wyznanie prawosławne”.

Odrodzenie faszystowskich ruchów w prawosławnych krajach Europy Wschodniej (poczynając od partii politycznych typu grecki **Złoty Świt** i ukraińska **Svoboda**, po rosyjską grupę **Narodny Sobor** i rumuńską **Nouă Dreaptă**) umocniło przekonanie białych nacjonalistów, że Cerkiew może być ich sprzymierzeńcem w walce z judaizmem, homoseksualizmem, wielokulturowością, feminizmem i innymi aspektami „kulturowego marksizmu”. Nawet niebędący chrześcijanami rasiści wydają się myśleć, że religia prawosławna jest wyjątkowa. Widać to w komentarzach podobnych do umieszczonego na VNN: „A jednak to kraje z dominującym prawosławiem pozostały zdrowe rasowo i kulturowo, w odróżnieniu od tych bez religii lub tym bardziej protestanckich. Prawosławne korzenie umożliwiły Grekom, Rosjanom i Serbom zrozumienie kwestii żydowskiej dużo lepiej, niż rozumieją ją członkowie tego studenckiego klubu ateistów”.

Po ciemnej stronie Mocy

Najbardziej niepokojące w tych przekonaniach jest to, że nie są one zupełnie bezpodstawne. Podczas gdy oficjalna nauka Cerkwi, podobnie jak większość jej członków na całym świecie, potępia rasizm i ultraprawicowy nacjonalizm, grupy ekstremistów w Grecji, Rosji i innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej cieszą się poparciem co bardziej radykalnych księży, a nawet biskupów.

Metropolita Pireusu **Serafim**, hierarcha regionu obejmującego największy port Grecji, udzielił w 2010 roku wywiadu, w którym stwierdził, że „**Adolf Hitler** był narzędziem w rękach syjonistów, finansowanym przez rodzinę Rothschildów w celu skłonienia Żydów do opuszczenia Europy i założenia w Izraelu nowego mocarstwa”. Według Żydowskiej Agencji Telegraficznej, wierzy on również w istnienie międzynarodowego spisku syjonistycznego, mającego na celu zniewolić Grecję i Cerkiew prawosławną oraz „zniszczyć instytucję rodziny poprzez promowanie samotnego rodzicielstwa i małżeństw homoseksualnych”.

We wrześniu 2014 roku Serafim skrytykował nowe antyrasistowskie prawo w Grecji, oświadczając, że „blokuje ono wolność wypowiedzi” i wprowadza „prawną ochronę orientacji homoseksualnej, będącej zboczeniem niezgodnym z ludzką naturą i fizjologią”. Stwierdził, że przepisy zostały wprowadzone w sposób „pokrewny faszystowski” i ubolewał nad „nowym porządkiem świata”, gdzie ludzie są „kontrolowani przez przebiegłych szpiegów dyktatury rynków finansowych”. „Zostały ukute nowe pojęcia – ciągnął – jak «islamofobia», «homofobia» i tym podobne. Uderzają one w osoby, które szanują historię, tradycję i kulturę swojego narodu: zaangażowanych europejskich chrześcijan”.

W podobnym tonie wypowiadał się do swojej śmierci w 1995 roku rosyjski metropolita Petersburga i Łagody **Joanis**, drugi najwyższy rangą hierarcha Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Człowiek o poglądach tak skrajnych, że nawet inni dostojnicy publicznie nazywali go faszystą, a patriarcha Moskwy ostatecznie zabronił mu publikować w jakichkolwiek oficjalnych wydawnictwach kościelnych. W swoich antysemickich przemowach biskup ten pełnymi garściami czerpał z **Protokołów mędrców Syjonu**, sławnej fałszywki z przełomu wieków, która miała obnażyć żydowski plan przejęcia władzy nad światem. Joanis poparł także kanonizację cara Mikołaja II, który jego zdaniem zginął w „rytualnym mordzie” dokonanym przez Żydów – organizatorów bolszewickiej rewolucji.



Matthew Heimbach uderza prawosławnym krzyżem uczestnika manifestacji przeciwko kulturze gwałtu, w ataku bierze też udział **Thomas Buhls**, Bloomington, wiosna 2014

Centrum Informacji i Analiz SOVA, rosyjska organizacja pozarządowa badająca „nacionalizm i rasizm, stosunki między wyznaniem, relacje w obrębie świeckiego społeczeństwa oraz radykalizm polityczny”, opisała Joanisa jako duchowego przywódcę tzw. prawosławnego fundamentalizmu. Jest to ideologia propagująca religijny i etniczny nacionalizm, wzdychająca do rzekomego złotego wieku przedrewolucyjnej Rosji, z naciskiem na „pełny autorytaryzm, restrykcje wobec innowierców i obcokrajowców, imperializm w polityce wewnętrznej i zagranicznej, centralną pozycję (rosyjskiej Cerkwi – dop. tłum.) oraz ścisły narodowo-religijny paternalizm”.

Opisany przez SOV-ę prawosławny fundamentalizm wywodzi się ideologicznie z takich grup jak nacjonalistyczna i monarchistyczna **Czarna Sotnia** z początków XX wieku oraz rumuńska **Żelazna Gwardia**, faszystowska grupa sprawująca na krótko władzę podczas II wojny światowej. Oba ugrupowania słynęły ze skrajnego nacionalizmu, zaciekłego antysemityzmu i brutalnej przemocy, objawiającej się pogromami Żydów i licznymi zamachami na polityków.

Pozdrowienia dla Putina

Stowarzyszenie MT pracuje nad przeszczepieniem prawosławnego fundamentalizmu na grunt amerykański. Przykładami do naśladowania są dla nich założyciel Żelaznej Gwardii **Corneliu Codreanu** oraz **Jan Kronsztański**, rosyjski święty budzący kontrowersje ze względu na powiązania z Czarną Sotnią. Ojciec **Michael Raphael Johnson**, duchowny schizmatycznej prawosławnej sekty, który podobnie jak Matt Parrott prowadził program radiowy o nazwie **Prawosławny nacionalista** w rozgłosni Głos Rozsądku, obecnie współpracownik MT, nazywa Joanisa „jednym z największych dwudziestowiecznych teologów” i wychwala jego „eseje i kazania dotyczące, po pierwsze, miejsca Rosji, po drugie, roli Żydów i, po trzecie, Nowego Porządku Świata czy też Antychrysta, co dla Joanisa jest zresztą jednym i tym samym”.

Z przywiązania Młodych Tradycjonalistów do prawosławnego fundamentalizmu wyrasta w rezultacie ich podziw dla Rosji, a w szczególności dla dyktatorskich rządów Putina. W zamieszczonym w styczniu (2014 roku – dop. red.) na stronie stowarzyszenia poście Heimbach chwali prezydenta za przywrócenie „siły prawosławia zjednoczonego z rosyjskim nacionalizmem”. Według Heimbacha, carska Rosja była państwem idealnym, które zostało zniszczone przez żydowski spisek: „Nie można naprawdę zrozumieć powstania bolszewików bez zrozumienia roli Żydów i postępców w dążeniu do obalenia całego rosyjskiego systemu państwowego. W momencie wybuchu rewolucji Rosja była w zasadzie monarchią teokratyczną; esencją tego, czym lewica pogardza najbardziej. «Komunizm» i inne «izmy» były i są pustymi hasłami, sankcjonującymi działania ludzi walczących z Tradycją i Chrześcijaństwem”. Heimbach kończy swój wywód czymś na kształt ślubowania, iż stanie u boku Rosji w walce ze „zdegenerowaną” Ameryką: „Gdy Ameryka zapada się coraz głębiej w otchłań modernizmu, Rosja pozostaje silna. Gdy w Ameryce sataniści szykują się do postawienia pomnika diabłu w stolicy stanu, Rosja buduje cerkwie. Gdy Ameryka zmusza Kościoły do finansowania aborcji i pluje na święte instytucje, Rosja wspiera Cerkiew i chrześcijańskie symbole. Kiedy zarówno Republikanie, jak i Demokraci odwracają się plecami do wiernych i do tradycji, prezydent Putin i rosyjski rząd stoją murem za

swą Cerkwią. Jeśli Rosja z pomocą Boga nadal będzie szła tą drogą, na naszych oczach powstanie trzecie Cesarstwo Rzymskie”. Swoją hymn pochwalny Heimbach kończy: „Z dumą stoję po stronie Matki Rosji i jej obrony Tradycji. Niech żyje Trzeci Rzym!”.

Na swoim terenie

Jak na ironię, propagowanie białego nacionalizmu i prawosławnego fundamentalizmu może kosztować Heimbacha, Parrotta i Buhlsa miejsce w Cerkwi. Krótko po opublikowaniu zdjęcia z Marszu Szmat duchowny z ich parafii w Bloomington publicznie zaapelował do Heimbacha o wyrzeczenie się rasistowskiej ideologii i ogłosił jego ekskomunikę do czasu odbycia pokuty. W odpowiedzi Heimbach i Parrott stwierdzili, że na czas nieokreślony zawieszają swoją przynależność w MT (Buhls nie poszedł za ich przykładem; choć uczęszcza do tej samej cerkwi i identyfikuje się jako prawosławny, nigdy nie został formalnie członkiem Cerkwi, o czym poinformował mnie jej duchowny w wiadomości e-mail).

Po zaledwie tygodniowej przerwie Parrott wrócił do walki z nowymi siłami. Zaprzeczył, że biały nacionalizm to herezja, sam natomiast oskarżył o nią swojego księdza i jego przełożonego biskupa.

Heimbach – według Parrotta „zbyt bojaźliwy o zbawienie swojej duszy, aby zabrać głos” – wytrzymał trzy miesiące, zanim opublikował w sierpniu (2014 roku – dop. red.) antysemicki post grzmiący o „rządach Ameryki i Kanady pozostających w rękach Żydów” i „prawdziwej naturze żydowskiego narodu”. „Zwycięstwo nie wystarczy syjonistom. Pragną podbić cały Bliski Wschód, a potem cały świat” – pisał. „Gdy są licznie słabi, oszustwem, kradzieżą i lichwą psują od środka cały naród i przejmują stery nad rządem. Gdy naród ulega osłabieniu, przeżarci chciwością i grzechem Żydzi rosną w siłę. Jak powiedział Corneliu Codreanu, „Naród ma takich Żydów, na jakich zasługuje. Tak jak komary mogą rozwijać się tylko na bagnach, tak ten naród prosperuje w bagnie naszych grzechów”.

Pomimo swej pozycji w kręgach białych nacionalistów – we wspólnocie prawosławnej Heimbach i jego koledzy pozostają marginalnymi postaciami. Metropolita Savas Zembillas, przewodniczący Komitetu dla Cerkwi i Wspólnoty Zgromadzenia Kanonicznych Biskupów Prawosławnych Ameryki Północnej i Środkowej, uważa, że po prostu nie rozumieją oni religii prawosławnej. Według Savasa, dość często spotyka się „osoby świeżo nawrócone na prawosławie, niosące bagaż norm innego systemu wartości, jeszcze mokre po namaszczeniu (ceremonii włączenia do Cerkwi – dop. tłum.). Przeszły na naszą wiarę, wyobrażając ją sobie jako rozszerzoną wersję własnych przekonań, nierzadko plasujących się blisko nazizmu”.

Postrzeganie obrządku wschodniego jako ostoi skrajnie prawicowej ideologii jest wciąż na tyle silne, że Heimbach, Parrott i Buhls nie przestają promować prawosławnego fundamentalizmu oraz siebie jako jego liderów, chociaż nominalnie należeli do Cerkwi przez zaledwie miesiąc przed ekskomuniką. Cały problem ma więc zapewne szersze granice i nie wynika tylko z poglądów hałaśliwej grupki. Faszizm, rasizm i nacionalizm mogą być produktami „upadłego światopoglądu, z gruntu obcego istocie prawosławia”, lecz Cerkiew nie oczyści się z tych koncepcji bez refleksji na temat własnej roli w ich szerzeniu.

Tłumaczenie ANNA KOWALEWSKA-CZOK

Tekst ukazał się w piśmie „Intelligence Report” (listopad 2014)



Rosyjski metropolita Joanis